

Chcą zakończyć dotowanie Kościoła z budżetu kraju

25 marca 2015

Inicjatywa zaprzestania finansowania religii z budżetu państwa zyskuje coraz większą popularność. Organizatorzy chcą nowelizacji ustawy o oświacie i [zbierają podpisy](#).

„Kosztów związanych z organizacją nauki religii nie można w części ani w całości finansować ze środków publicznych w rozumieniu przepisów o finansach publicznych.” – to jeden z dwóch prostych zapisów w przygotowanej przez magazyn „Liberte!” nowelizacji ustawy. Organizatorzy rozpoczęli zbiórkę podpisów. Potrzebują ich 100 tysięcy. Powodów dla których to robią jest wiele.

„Po pierwsze szkoła powinna być neutralna światopoglądowo, a nie jest. Po drugie to miejsce na naukę, a nie na kształtowanie wyznawców tej czy innej religii. Po trzecie państwo polskie nie ma wpływu na program przedmiotu, który za pieniądze państwa, czyli nasze jest uczony w szkole. Po czwarte wymiar godzin, ponad 500, i koszt – około miliard 200 mln – mogą być wykorzystane zdecydowanie lepiej z pożytkiem dla uczniów w polskiej niedofinansowanej edukacji. A Kościół stać na to, żeby sfinansować te lekcje. Po piąte, to może przysłużyć się samym lekcjom, także ludziom wierzącym, ten przymus nieformalny jaki panuje w związku z religią jest szkodliwy – dla uczniów, którzy nie chcą religii, ale też dla tych, którzy chcą traktować ją poważnie” – wylicza redaktor naczelny „Liberte!”, pomysłodawca akcji Lech Jażdżewski.

W zbiórkę już teraz zaangażowało się 31 tysięcy osób. Organizatorzy zdają sobie sprawę z tego, że całkowite wyprowadzenie religii ze szkół jest wyjątkowo trudne. Nie tylko ze względu na społeczny opór ale również konkordat. „Konkordat nie mówi jednak nic o finansowaniu lekcji religii.

Co oznacza, że można zmienić zapis ustawy tak, żeby finansowanie fakultatywnych przecież lekcji religii wzięły na siebie związki wyznaniowe, przede wszystkim Kościół katolicki lub rodzice” – tłumaczy na swoim blogu Jażdżewski.

Inicjatywie kibicuje wiele środowisk. „Mam gorącą nadzieję, że akcja ta stanie się początkiem poważnej dyskusji na temat całkowitego zaprzestania finansowania działalności Kościoła z pieniędzy publicznych. Sprawdzone rozwiązania tej sytuacji mamy tuż za miedzą” – tłumaczy Katarzyna Bena, współorganizatorka krakowskich Dni Świeckości. – Niemieckie związki wyznaniowe same finansują utrzymanie swych kościołów, szkół, instytucji socjalnych z wpływów z podatku kościelnego, zaś ogół kościelnych finansów, łącznie z tzw. „tacą”, jest podawany do publicznej wiadomości i wszelkie posługi dla wiernych bezpłatne – kwituje. Według niej wprowadzenie podatku wyznaniowego byłoby również najlepszą weryfikacją prawdziwej ilości wiernych w Polsce i obnażyłoby kłamliwość argumentu o 95 proc. Polaków katolików. „Zgodnie z danymi samego Kościoła praktykujących katolików jest niecałe 40 proc.” – tłumaczy.

Akcji magazynu „Liberte!” przygląda się również Piotr Szumlewicz, autor „Niezbędnika ateisty” i „Ojca nieświętego”. – Polski katolicyzm jest bardzo zamknięty, zaściankowy, a do tego upolityczniony. Główną treść nauczania katolickiego stanowi dzisiaj wrogość wobec emancypacji kobiet i gejów, niechęć do antykoncepcji, wsparcie dla patriarchalnego modelu rodziny. Dlatego lekcje religii w szkołach szkodzą demokracji, uczą autorytaryzmu, blokują krytyczne myślenie, reprodukuja stereotypy i uprzedzenia, przeczą nowoczesnej nauce – tłumaczy Piotr Szumlewicz. – Wyprowadzenie religii ze szkół dobrze przysłużyłoby się całemu polskiemu społeczeństwu i przyczyniłoby się do poprawy jakości debaty publicznej – dodaje.

Akcja nie podoba się Tomaszowi Terlikowskiemu, redaktorowi naczelnemu Tv Republika. Finansowanie katechezy z budżetu nie jest obce krajom UE. Takie rozwiązania istnieją m.in. w

Niemczech czy Austrii – powiedział w rozmowie z „SuperExpressem”.

Zapytany o kwestię usuwania religii ze szkół jak to się dzieje np. we Francji Terlikowski zauważył, że rzeczywiście taki proces ma miejsce, ale nie ma on nic wspólnego z europejskimi wartościami. „(...) rzeczywiście we Francji religii w szkołach już nie ma. Tyle że Francji też już prawie nie ma. Niedługo tam będzie kalifat!” – podkreślał. Jak zwracał uwagę obecna Francja jest zbudowana jest na tradycji rewolucji francuskiej, która ufundowana była na wielkim mordzie założycielskim, jakim była rzeź katolików w Wandei.

Jak zwrócił uwagę te same środowiska, które z taką zaciekłością walczą z obecnością katechezy w szkołach, chcą żebyśmy jak najbardziej z budżetu i obowiązkowo wszyscy finansowali „naukę zakładania prezerwatyw na banany”, lub forsowanie propagandy homoseksualnej. „Skoro oni chcą, żeby rozpusty uczono za pieniądze publiczne, to dlaczego nie uczyć za nie moralności i fundamentów naszej religijności?” – pyta retorycznie Terlikowski.

Jak podkreślił fałszywe są również argumenty o rzekomej świeckości szkoły. „W Polsce nie ma czegoś takiego jak szkoła świecka” – mówił. Podkreślał, że szkoły są „publiczne”, czyli wyrastające ze społeczeństwa. Dlatego też w pierwszym rzędzie powinny one wypełniać wolę rodziców, a nie próbować narzucać państwowe poglądy jak to miało miejsce w komunizmie.

Szef Tv Republika zwraca również uwagę, że próbując wyrzucać religię ze szkół jednocześnie zmusza się obywateli do finansowania tak absurdalnych projektów jak tzw. konwencja antyprzemocowa. W jego ocenie jest to publikacja „kretyńska i niewnosząca nic do obrony kobiet”.

Autorstwo: MZ (1-6), ŁS (7-11)

Źródła: Strajk.eu, Stefczyk.info

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”